

„Pan Tadeusz”

Niezwykły, piękny wieczór w Muzeum Literatury. Tuż, tuż przed Pana Adamowymi urodzinami — każdy to pamięta, że Mickiewicz na świat przyszedł 24 grudnia. Irena Jun mówi „Pana Tadeusza”. Przez półtorej godziny obrazy, sceny, strofy arcy-poezmatu układają się w fascynujący spektakl teatru jednego aktora.

(Dokończenie na str. 2)

Aktorski koncert Ireny Jun

(Dokończenie ze str. 1)

— Wyławniej aktorce monodram nie jest obcy, a jednak to chyba wielkie przedsięwzięcie: grać „Pana Tadeusza”?

— To takie pragnienie, jak dla muzyka, który zajęty etudami i sonatami zagra wreszcie koncert. Zagrałam. Niezmiernie trudna była redakcja tekstu, bo każda z ksiąg to wielka panorama i bardzo żał z czegoś rezygnować...

— Premiera w Muzeum Literatury, nareszcie w miejscu najgodniejszym.

— Tu powstał Teatr Lektur, tu gram od 4 lat „Ballady i romanse”, a teraz przedstawiam „Pana Tadeusza”.

— Dodajmy arcyciekawie. Nie tracąc anegdoty i dotyku historii, fragmentów znanych jak modlitwa i — co jest odkryciem tego wieczoru — nie pomijając wspianiałego humoru poezmatu.

— Cieszę się, że młodzież i słucha, i bawi się.

— Przy okazji. Była Pani pierwszą polską aktorką zaproszoną do pierwszego spektaklu Wspólnej Europy w Teatrze Saint Etienne. Na czym polegał eksperyment?

— Wydarzyło się istotnie coś niezwykłego. Zazwyczaj nasi aktorzy

zapraszani są do ról filmowych, teatr rządziej korzysta z ich usług. Zabrzmiało to dość sensacyjnie, kiedy wspólnie z Jolantą Hanisz zostaliśmy zaproszeni do objęcia ról w teatrze francuskim. Był to wynik sukcesu Teatru Centrum Sztuki Studio na I Konwencji Teatralnej — pierwszego festiwalu wspólnoty europejskiej właśnie w Saint Etienne. Odbiliśmy z tym przedstawieniem podróż po Europie (grałam po francusku, Jola po niemiecku), miałśmy w kompanii aktorów z Comedie Française — to była niezwykła przygoda...

— Teraz podróże czy Warszawa?

— I jedno, i drugie. Mam zaproszenia do Francji z „Listami George Sand”, który to spektakl przygotowałam dla festiwalu w Du-znikach, mówi się o podróżach z Mickiewiczem. No i jestem w moim Teatrze Studio. Jak zawsze.

— Dziękujemy za spotkanie.

(per)